

A n d r z e j S t ę p n i k

Russella podział na wiedzę bezpośrednią oraz wiedzę przez opis w świetle współczesnych badań

Słowa kluczowe: *fundacjonizm, fundamentalizm epistemologiczny, B. Russell, wiedza bezpośrednia, wiedza przez opis, wiedza przez zaznajomienie, wiedza przez znajomość, znajomość*

W pracach wydanych w latach 1910–1912 Bertrand Russell wprowadza kluczowe dla stanowiska fundacjonistycznego rozróżnienie na wiedzę bezpośrednią i wiedzę przez opis. Wyróżnienie wiedzy bezpośredniej, mającej stanowić fundament wszelkiej wiedzy, odgrywa ważną rolę nie tylko w filozofii autora *Problemów filozofii*, lecz także we współczesnych dyskusjach z zakresu epistemologii¹ i filozofii umysłu (np. w kwestii tzw. qualiów²).

W artykule kładę nacisk na analizę Russellowskiej koncepcji wiedzy bezpośredniej, sformułowanej w latach 1910–1912, pod kątem tego, czy adekwatnie zdaje sprawę z odmienności wiedzy płynącej z zaznajomienia z przedmiotem poznania od wiedzy nabytej w inny sposób. Interesuje mnie m.in. to, czy rozróżnienie poczynione przez Russella daje się utrzymać w świetle współczesnej wiedzy z zakresu psychologii i neuronauk. Rezultatem analizy będą

Andrzej Stępnik, Wydział Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-047 Warszawa; e-mail: andrzejstepnik@wp.pl, ORCID: 0000-0002-6984-5293.

¹ Dobrą ilustracją wpływu koncepcji Russella na późniejszych filozofów jest przeglądowy artykuł zamieszczony w *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Hasan, Fumerton 2020).

² Intuicyjną różnicę między wiedzą przez znajomość a wiedzą przez opis świetnie oddaje eksperyment myślowy Franka Jacksona (2003): wychowywana w środowisku monochromatycznym Maria, która dysponuje wszelką możliwą wiedzą naukową na temat kolorów, czyli posiada zupełną wiedzę przez opis o kolorach, dowiadyuje się czegoś nowego, gdy po raz pierwszy widzi czerwoną rolę – zdobywa bowiem wiedzę przez zaznajomienie o kolorze czerwonym.

sugestie co do precyzacji pewnych wyrażen i wprowadzenia zmian w teorii Russella, tak aby wyeliminować mankamenty oryginalnej koncepcji. Zanim to jednak nastąpi, należy ją wiernie zrekonstruować.

1. Wiedza przez znajomość a wiedza przez opis

Rozróżnienie na wiedzę bezpośrednią czy wiedzę przez znajomość (zaznajomienie)³ (*knowledge by acquaintance*) oraz na wiedzę przez opis (*knowledge by description*) Russell wprowadził w artykule *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description* (Russell 1910), a następnie rozbudował w *Problemach filozofii* (1912; Russell 1995). W pierwszym z wymienionych tekstów Russell definiuje zaznajomienie (*acquaintance*) jako bezpośrednią relację poznawczą z przedmiotem, w której przedmiot prezentuje się podmiotowi, jak np. wtedy, gdy bezpośrednio sobie coś uświadamiamy (Russell 1910, s. 108). Natomiast w *Problemach filozofii* autor uznaje, że „bezpośrednio znamy to, co uświadamiamy sobie wprost, bez pośrednictwa jakichś wnioskowań czy pewnej znajomości prawd” (Russell 1995, s. 54). Odnajdujemy tu dwie podstawowe cechy wiedzy przez znajomość: bezpośredniość poznania i obecność przedmiotu poznania w świadomym doświadczeniu⁴ podmiotu. Z kolei znamy przez opis pewien przedmiot, „jeśli wiemy, że jest on «tym (jedynym) tym-a-tym», tzn. gdy wiemy, że istnieje jeden, i nie więcej niż jeden, przedmiot mający pewną własność” (Russell 1995, s. 60–61). Wiedzę przez opis wiąże więc Russell z użyciem deskrypcji określonych, czyli zwrotów o postaci „to (jedyne) to-a-to” (*the so-and-so*) (Russell 1910, s. 112–114; Russell 1995, s. 60–62).

Więcej światła na to rozróżnienie rzuci analiza przykładów podanych przez autora *Problemów filozofii*. Russell twierdzi, że chociaż dane zmysłowe poznajemy bezpośrednio, to już przedmioty fizyczne znamy jedynie przez opis (Russell 1910, s. 109; Russell 1995, s. 54–56). Patrząc na stół, doświadczam jego barwy, kształtu, twardości czy gładkości, czyli danych zmysłowych składających się na zjawisko stołu⁵. Barwę stołu poznaję bezpośrednio i – jak pisze

³ W polskojęzycznej literaturze znajdujemy różne przekłady Russellowskiego terminu *knowledge by acquaintance*: „wiedza bezpośrednia”, „wiedza przez znajomość”, „wiedza przez zaznajomienie”. Będę traktował te wyrażenia synonimicznie jako polskie odpowiedniki tego samego terminu angielskiego.

⁴ Chociaż dla niektórych wyrażenie „świadome doświadczenie” może wydawać się pleonazmem, to – jak zobaczymy później – zasadne okaże się rozróżnienie na to, czego doświadczamy świadomie, oraz to, czego doświadczamy nieświadomie, bez zwrócenia na to uwagi.

⁵ Russell nie dookreśla kryteriów identyczności danych zmysłowych. W większości przypadków sugeruje, że na pole percepcyjne (np. moje aktualne widzenie) składa się wiele danych zmysłowych – tak jak to miało miejsce w wypadku analizy postrzegania stołu. Czasami jednak traktuje całe pole percepcyjne – przynajmniej wzrokowe – jako jedną daną zmysłową: „Na

Russell (1995, s. 55) – „doskonale i w pełni”, gdy tylko ją postrzegam. Płynąca z tego wiedza nie ma charakteru propozycjonalnego: jakkolwiek mogę sformułować sądy w rodzaju „Barwa stołu to ciemny brąz”, to „nie doskonałą one mojej wcześniejszej znajomości jej samej” (Russell 1995, s. 55), a opis barwy stanowi innego rodzaju wiedzę niż wiedza przez znajomość, będąca rezultatem bezpośredniego doświadczenia stołu, i nie powiększa tej wiedzy. Przez znajomość, a dokładniej przez introspekcję, poznajemy własne stany umysłowe, czyli stany psychiczne takie jak nastroje, uczucia, pragnienia, myśli itp., natomiast umysły innych poznajemy przez opis (Russell 1910, s. 110; Russell 1995, s. 57–59). Russell waha się w kwestii poznania własnego ja, ale przypuszcza, że poznajemy je tak, jak zawarte w nim treści, czyli bezpośrednio: „Tak więc, choć zapewne doznajemy siebie, to nierozsądnie byłoby twierdzić, że tak niewątpliwie jest” (Russell 1995, s. 59). Mamy również – zdaniem Russella (1995, s. 56–57) – bezpośredni dostęp do zasobów naszej pamięci. Również niektóre powszechniki (np. cechy występujące w danych zmysłowych, relacje przestrzenne i czasowe, podobieństwo) poznajemy bezpośrednio (Russell 1995, s. 59, 114–116), choć nie wszystkie⁶.

Wiedza przez znajomość przez swoją bezpośredniość stanowi u Russella podstawę wszelkiej wiedzy: „Cała nasza wiedza, zarówno wiedza o rzeczach, jak znajomość prawd, opiera się ostatecznie na wiedzy bezpośredniej” (Russell 1995, s. 56). Co więcej, dotyczy to również płaszczyzny rozumienia, gdyż każdy sąd, który możemy zrozumieć, musi być zbudowany wyłącznie ze składników, które znamy bezpośrednio (Russell 1910, s. 117–118; Russell 1995, s. 65–66). Wiedza przez opis również odgrywa znaczną rolę, gdyż pozwala nam wykraczać poza granice prywatnych doświadczeń, a ze względu na mocno ograniczony zakres naszych doświadczeń „jest to wynik o ogromnym znaczeniu” (Russell 1995, s. 66).

Ze względu na to, że podstawową cechą wiedzy przez znajomość jest bezpośredniość, należy skoncentrować się jej dookreśleniu i przedstawieniu problemów z nią związanych.

przykład, jednym spojrzeniem obejmuję całą białą stronicę, na której piszę; a zatem ona cała jest w jednej danej zmysłowej zawarta” (Russell 1995, s. 115). Oczywiście problem dotyczy przede wszystkim odróżnienia poszczególnych danych zmysłowych w obrębie danej modalności – wzrokowej, słuchowej, węchowej, dotykowej, smakowej – natomiast dane zmysłowe z różnych modalności można wydzielić o wiele łatwiej (np. odróżnić smak słodki jako jedną daną zmysłową od drugiej, którą stanowi głośny dźwięk).

⁶ „Powszechniki, podobnie jak byty jednostkowe, można – ze względu na wiedzę określonego człowieka w danym czasie – podzielić na te znane bezpośrednio, te znane jedynie przez opis i te nie znane na żaden z tych sposobów” (Russell 1995, s. 114).

2. Niektóre problemy związane z bezpośredniością poznania u Russella

Zacznijmy od precyzacji pojęcia bezpośredniości poznania. David Woodruff Smith (1989, s. 2–30) wyróżnia trzy główne rodzaje „bezpośredniości” w odniesieniu do wiedzy przez znajomość:

- epistemologiczna, czyli niezapośredniczenie przez świadome wnioskowanie; doświadczenie zaznajomienia jest oczywiście samo przez się (*self-evident*), nie musi być uzasadniane na podstawie przesłanek czy też wprowadzane ze zbioru przesłanek;
- fenomenologiczna, sprowadzająca się do niezapośredniczenia przez ogólne pojęcia i przez opis;
- ontologiczna, czyli niezapośredniczenie przez inne relacje przyczynowe i intencjonalne; zaznajomienie stanowi intencjonalną relację, bezpośrednio łączącą podmiot z przedmiotem w jego aktualnej obecności.

Russell wiąże bezpośredniość poznania z niezapośredniczeniem przez wnioskowania i przez znajomość prawd (Russell 1995, s. 54). Odpowiada to, przynajmniej w pewnym stopniu, bezpośredniości epistemologicznej i fenomenologicznej. Tej pierwszej ze względu na fakt, że Russell wskazuje, iż bezpośrednio poznajemy wtedy, gdy dokonujemy tego wprost, bez pośrednictwa jakichś wnioskowań. Co prawda, nie precyzuje, co dokładnie rozumie przez wnioskowanie, ani tego, czy chodzi mu jedynie o wnioskowania dokonywane świadomie, czy też byłby skłonny rozszerzyć to o wnioskowania przeprowadzane bez udziału świadomości. Jak przekonamy się na przykładzie bezpośredniego poznawania powszechników, wspomniane niejasności nie są błahe. W wypadku bezpośredniości poznania charakteryzowanej przez Russella zachodzi także brak zapośredniczenia przez znajomość prawd. Autor *Problemów filozofii* wyróżnia dwa rodzaje poznania (ściślej: dwa różne rodzaje rezultatów poznania): wiedzę o rzeczach, która dzieli się na wiedzę przez znajomość i wiedzę przez opis, oraz znajomość prawd, mającą charakter propozycjonalny i sprowadzającą się do wiedzy o tym, że coś jest faktem (Russell 1995, s. 51–54)⁷.

⁷ W klasyfikacji podanej przez Russella pojawia się problem relacji między znajomością prawd a wiedzą przez opis. Wcześniej Russell odróżnił wiedzę propozycjonalną, którą nazywa znajomością prawd, od bezpośredniej znajomości rzeczy (Russell 1995, s. 51), następnie wprowadza kolejny rodzaj wiedzy o rzeczach, a mianowicie wiedzę przez opis, która również ma charakter propozycjonalny i wymaga pewnej znajomości prawd (Russell 1995, s. 52, 54). Co więcej, autor *Problemów filozofii* używa sformułowań, które sugerują, że wiedza przez opis sprowadza się do znajomości prawd: „Nie istnieje stan umysłu, w którym bezpośrednio uświadamiamy sobie stół; cała nasza wiedza o nim jest w rzeczywistości znajomością prawd, a tej realnej rzeczy, będącej stołem, nie znamy, ściśle rzecz biorąc, wcale. Znamy opis i wiemy, że

Przyjrzyjmy się roli operacji umysłowej, jaką jest abstrahowanie, a także pamięci w procesie poznawania bezpośredniego niektórych powszechników:

Gdy widzimy białą plamę, zrazu doznajemy tej jednostkowej plamy, ale widząc wiele białych plam, łatwo uczymy się wyabstrahowywać wspólną im wszystkim biel, a zyskawszy tę zdolność, zyskujemy bezpośrednią wiedzę o bieli. W wyniku podobnego procesu zaznajamiamy się z wszelkimi innymi powszechnikami tego rodzaju, którym można nadać miano „cech zmysłowych”. Ujęcie ich wymaga mniejszego wysiłku abstrahowania niż ujęcie innych, wydadają się też bliższe bytom jednostkowym niż pozostałe powszechniki (Russell 1995, s. 114).

[...] widzę kolejno pewną liczbę danych zmysłowych, których jedne części są na lewo od innych; spostrzegam, podobnie jak w przypadku różnych białych plam, że wszystkie te dane zmysłowe mają coś wspólnego, a w wyniku abstrakcji stwierdzam, iż tym czymś jest pewna relacja między ich częściami, ta mianowicie, którą określam mianem „bycia na lewo od”. W ten sposób bezpośrednio poznaję ową ogólną relację (Russell 1995, s. 115).

Załóżmy, że słyszę bicie dzwonów: kiedy zabrmi ostatnie uderzenie, mogę odtworzyć je wszystkie w pamięci i zauważyć, że wcześniejsze uderzenia nastąpiły przed ostatnimi. W pamięci też spostrzegam, że to, co wspominam, nastąpiło przed chwilą obecną. Na podstawie obu tych źródeł mogę wyabstrahować ogólną relację „przed i po”, podobnie jak wyabstrahowałem „na lewo od”. Tak więc relacje czasowe, podobnie jak relacje przestrzenne, należą do tych które poznaję bezpośrednio (Russell 1995, s. 115).

Przytoczone fragmenty *Problemów filozofii* wyraźnie wskazują, że bezpośrednio ujmowanie powszechników jest możliwe dzięki zastosowaniu pewnej operacji umysłowej, jaką jest abstrahowanie. Nie jest bowiem tak, jak w wypadku postrzegania jednostkowej danej zmysłowej, że prezentuje mi się ona „doskonale i w pełni”, jest dostępna i gotowa bez użycia jakiegokolwiek operacji umysłowej. W ten sposób ujmuję wyłącznie prezentujące mi się tu i teraz dane zmysłowe, natomiast odpowiadający im powszechnik nie przedstawia mi się w polu percepcyjnym jako dany, lecz musi zostać wyabstrahowany zarówno z aktualnego, jak i minionego doświadczenia przechowywanego w pamięci. Różnica między poznawaniem danych zmysłowych a poznawaniem powszechników jest uderzająca – to drugie jest zapośredniczone przez operację abstrahowania. Czy zatem można mówić tu o bezpośredniości w tym sensie, jaka cechuje poznanie danych zmysłowych?

Można bronić stwierdzenia Russella o bezpośredniości poznania powszechników na kilka sposobów. Po pierwsze, można uznać, że abstrahowanie, jakkolwiek stanowi pewną operację umysłową, nie zalicza się do wnio-

istnieje dokładnie jeden przedmiot, do którego się ów opis stosuje, choć samego przedmiotu bezpośrednio nie znamy. W takim przypadku mówimy, że nasza wiedza o przedmiocie jest wiedzą przez opis” (Russell 1995, s. 55–56). Ponieważ głównym przedmiotem naszych rozważań jest dystynkcja na wiedzę bezpośrednią i wiedzę przez opis, sygnalizujemy jedynie trudność związaną z wielostopniowym podziałem dokonany przez Russella, koncentrując się wyłącznie na drugim stopniu podziału, czyli na odmiennych rodzajach wiedzy o rzeczach.

skowań, wobec czego poznanie powszechników zachodzi „bez pośrednictwa jakichś wnioskowań”. Jest to jednak – przynajmniej dla mnie – rozwiązanie mało przekonujące. Po drugie, wystarczy uznać, że Russellowi chodziło jedynie o wnioskowania dokonywane świadomie, natomiast operacja abstrahowania w przytoczonych przykładach była stosowana mimowolnie, nieświadomie. Istnieje bowiem wyraźna różnica między sytuacją, w której formułuję klasyczną definicję pewnego wyrażenia lub rozwiązuję niektóre zadania z testów IQ, wobec czego świadomie koncentruję się na szukaniu cech wspólnych w podanych jednostkowych przypadkach, a mimowolnym uczeniem się, w którym podstawową rolę odgrywa abstrahowanie – do czego wrócimy nieco później. W tym drugim wypadku mogę nie uświadamiać sobie nie tylko samego procesu abstrahowania, ale nawet rezultatów tego procesu. I wreszcie po trzecie, mogę przyjąć, że bezpośredniość i pośredniość poznania są stopniowalne, a to, co uznajemy za poznanie bezpośrednie, wiąże się z pewnym akceptowalnym stopniem na tej skali – innymi słowy, za bezpośrednie uznajemy wszystko to, co jest pośrednie co najwyżej w przyjętym przez nas stopniu.

Kolejna kwestia dotyczy zapośredniczenia poznania powszechników przez wiedzę zmagazynowaną w pamięci. Autor *Problemów filozofii* wprost sugerował konieczność odwołania się do zawartości pamięci przy poznaniu niektórych relacji czasowych, ale można to rozszerzyć także na inne powszechniki, w tym na jakości zmysłowe: poznanie bieli – jako *universale* – może być dokonane przez porównanie aktualnie postrzeganej plamy bieli ze śladami pamięciowymi danych zmysłowych przedstawiających biel i wyabstrahowanie elementów wspólnych tych doświadczeń. Oczywiście przywołanie czegoś z pamięci jest operacją umysłową, ale w przeciwieństwie do operacji abstrahowania, nie przypomina rozumowania czy wnioskowania. Wydaje się również, że to, co sobie przypominamy, to dane zmysłowe, a nie jakieś sądy, w związku z tym możemy uznać, że poznanie bieli zachodzi bez żadnej znajomości prawd. Nasuwają się jednak co najmniej dwa pytania. Po pierwsze, czy w wyniku procesu abstrahowania nie pojawiają się w naszym umyśle jakieś sądy, na których opieramy poznanie powszechników? I po drugie, jak daleko zachodzi proces abstrahowania?

Na pierwsze pytanie można odpowiedzieć dogodnie dla Russella, czyli przecząco. Co prawda, można obstawać przy tym, że proces abstrahowania prowadzi u człowieka do wytworzenia pojęć (np. obserwacja wielu różnych psów przez dziecko skutkuje utworzeniem w jego umyśle pojęcia psa), a przy redukcji pojęć do wiązki sądów (np. pojęcie psa redukuje się do zbioru sądów w rodzaju: „Pies jest udomowionym ssakiem”, „Pies ma sierść”, „Pies szczeka” itp.) w wyniku procesu abstrahowania otrzymujemy sądy, jednakże można wtedy utrzymywać, że owe sądy są jedynie rezultatem operacji abstrahowania, stanowią więc wynik, a nie podstawę poznania powszechników.

Więcej problemów nastęrcza drugie pytanie. Russell stwierdza wprost, że „widząc wiele białych plam, łatwo uczymy się wyabstrahowywać wspólną im

wszystkim biel, a zyskawszy tę zdolność, zyskujemy bezpośrednią wiedzę o bieli” (Russell 1995, s. 114). Dlaczego proces abstrahowania miałby się kończyć na wiedzy przez znajomość dotyczącej bieli? Wydawałoby się, że jeżeli dysponuję wiedzą bezpośrednią o co najmniej jeszcze jednym kolorze, powinienem na drodze abstrakcji dojść do wiedzy bezpośredniej o kolorach. Jeśli zaś mam wiedzę bezpośrednią o jeszcze jakiejś innej niż kolor ceście poznawalnej zmysłowo, to powinienem uzyskać znajomość cechy (poznawalnej zmysłowo) w ogóle. W wyniku operacji abstrahowania dochodzę do poznania powszechników o coraz szerszym zakresie. W którym miejscu proces ten się kończy? A może każdorazowo – przy spełnieniu pewnych warunków (np. co do zasobów pamięci) – prowadzi mnie do poznania najszerszych kategorii ontologicznych, w rodzaju bytu, przedmiotu czy obiektu? Czy poznanie każdego elementu omawianego łańcucha abstrakcji mogę uznać za bezpośrednie, czy też bezpośrednio dotyczy tylko niektórych z nich (np. poznania bieli czy poznania bieli i koloru)? Nie jest łatwo odpowiedzieć, tym bardziej że Russell nie podejmuje tych kwestii. Rysują się tu cztery główne rozwiązania:

- uznać – wbrew Russellowi – że bezpośrednio możemy poznawać wyłącznie przedmioty konkretne, a nie powszechniki; wydaje się to zbyt daleko idące, gdyż mamy skłonność do mówienia, że bezpośrednio poznajemy nie tylko tę konkretną daną zmysłową czy stan psychiczny (np. płamę zieleni, na którą patrzę, czy aktualnie doznawaną radość), lecz również te percepcje (czym jest zieleń) lub doznania (czym jest radość) w ogóle;
- przyjąć, że operacja abstrahowania może być stosowana wielokrotnie i każdy jej rezultat bazujący na zgromadzonej w pamięci wiedzy przez znajomość i aktualnych doznaniach stanowi wiedzę bezpośrednią;
- arbitralnie wytyczyć granicę, poza którą rezultaty procesu abstrahowania nie będą zaliczały się do wiedzy bezpośredniej;
- założyć, że mamy do czynienia ze stopniowalnością bezpośredniości i pośredniości poznania, wobec czego poznanie bieli będzie traktowane jako bardziej bezpośrednie czy też mniej pośrednie niż poznanie koloru w ogóle.

Konkludując, można obstawać przy bezpośredniości epistemologicznej poznania powszechników poprzez przyjęcie, że operacja abstrahowania zachodzi nieświadomie, a także przy bezpośredniości fenomenologicznej, lecz już nie przy bezpośredniości ontologicznej – ze względu na konieczność odwołania się do zasobów pamięci. Zbadajmy teraz, czy można obronić bezpośredniość wiedzy w podanych przez Russella przypadkach w świetle współczesnych badań z zakresu psychologii i neuronauk.

3. Bezpośredniość poznania w świetle współczesnych badań

Zastanówmy się, czy postrzeganie zmysłowe, introspekcyjne ujmowanie własnych stanów psychicznych i odwoływanie się do zgromadzonych w pamięci doświadczeń ma charakter bezpośredni, czyli – w nawiązaniu do Russella – zachodzi bez pośrednictwa jakichś wnioskowań i bez odwoływania się do znajomości prawd.

Dysponujemy mocnymi dowodami na to, że percepcja jest procesem odgórnym (*top-down*), co oznacza, że to, co spostrzegamy, zależy nie tylko od napływających bodźców, lecz również od innych elementów umysłowych, takich jak nastawienie, oczekiwania, nastroje, emocje, pojęcia czy przekonania. Wyróżnia się w tym kontekście cztery główne rodzaje dowodów (Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006, s. 295–299):

- badania wskazujące na stałość postrzegania mimo zmiany warunków (np. oświetlenia czy odległości), co dowodzi, że w procesie postrzegania uwzględniane są stałe reprezentacje poznawcze dotyczące percypowanych obiektów;
- wpływ nastawienia percepcyjnego (*perceptual set*) na postrzeganie obiektów, szczególnie dwuznacznych;
- istnienie złudzeń i błędów percepcyjnych, wskazujących na dużą i aktywną rolę mózgu w konstrukcji naszego obrazu świata;
- wpływ kontekstu na postrzeganie, wskazujący, że ten sam układ bodźców może być różnie postrzegany w zależności od bodźców towarzyszących.

Na to, co postrzegamy, mają wpływ również bodźce wcześniejsze. Efekt torowania (*priming*) polega na wpływie wcześniejszego bodźca na przetwarzanie bodźców późniejszych – np. wcześniejszy bodziec może ułatwiać bądź utrudniać ich identyfikację. Torowanie dzielimy na automatyczne i na strategiczne (Maruszewski 2001, s. 168–170). W tym pierwszym bodziec poprzedzający i bodziec właściwy nie są ze sobą związane, a odstęp między nimi jest na tyle krótki, że analizie zostaje poddana jedynie część informacji zawartych w bodźcach. Przykładem jest bardzo krótka, tachistoskopowa ekspozycja ciągu „xxxxx”, po której następuje nieznacznie lepsze rozpoznanie słowa „trawa”, choć podobieństwo między tymi bodźcami ogranicza się wyłącznie do liczby znaków. Natomiast w torowaniu strategicznym występuje związek między bodźcami (w granicznym przypadku są to bodźce identyczne), a odstęp między nimi może być znaczny. Często są to związki o charakterze semantycznym: użycie synonimu, antonimu, wyrażenia nadrzędnego albo podrzędnego czy wyrażen kojarzonych ze sobą (np. „igła – nitka”).

Współczesna wiedza dotycząca percepcji zdaje się podważać dwie tezy, które można przypisać Russellowi. Po pierwsze, skłania do zarzucenia podejścia asocjacionistycznego wobec percepcji, w myśl którego dają się wyróżnić podstawowe składniki (atomy) percepcji, którymi u autora *Problemów filozofii* są dane zmysłowe, a to, co postrzegamy, jest ich funkcją opartą na prawach kojarzenia. Po drugie, jeżeli uznamy pojęcia i reprezentacje umysłowe w rodzaju przekonań za podpadające pod kategorię „znajomości prawd”, to musimy uznać, że w pewnych sytuacjach znajomość prawd wpływa na to, co postrzegamy.

Podobnie rzecz ma się z takimi stanami afektywnymi, jak emocje. Z punktu widzenia dwuczynnikowej teorii emocji Stanleya Schachtera subiektywne doznanie związane z emocją, czyli uczucie, jest rezultatem interpretacji doświadczanego pobudzenia fizjologicznego, a w związku z tym to samo pobudzenie może skutkować pojawieniem się innego uczucia w zależności od przyjętej interpretacji:

Schachter dowodził, że rodzaj odczuwanych emocji zależy od tego, jak go zinterpretuje i wyjaśni osoba doświadczająca tego stanu. A więc jeśli wierzymy, że nasz stan pobudzenia wywołało dzikie zwierzę, które nas goni, to prawdopodobnie doświadczymy strachu. Jednak jeśli uznamy, że pobudzenie powstało pod wpływem obecności kogoś atrakcyjnego, to możemy zacząć odczuwać reakcję jako miłość lub przynajmniej pożądanie wobec tej osoby. Innymi słowy, emocja składa się z atrybucji (przypisania) pobudzenia do odpowiadającej [mu] emocjonalnie sytuacji (Parkinson 1999, s. 28).

W odniesieniu do pamięci należy podkreślić, że współcześnie wyróżniamy różne jej rodzaje, często magazynujące odmienne reprezentacje poznawcze (Jagodzińska 2008; Stępnik 2014). Można postawić ogólną tezę, że pamięć nie przechowuje wiernych i niezmiennych zapisów wcześniejszych doświadczeń, lecz akty przypominania każdorazowo wiążą się z rekonstrukcją wspomnień (m.in. dzięki włączaniu ich w schematy narracyjne)⁸, co potwierdza bogaty materiał empiryczny (Stanisławiak 2005, s. 66–70). Podatność wspomnień na sugestię – nawet na sposób zadania pytania – została udowodniona w badaniach Elizabeth Loftus (1975, 1993; Loftus, Palmer 1974). Aktywny charakter pamięci trafnie podsumowuje Marek Marsel Mesulam:

Pamięć jest zarówno krucha, jak i odporna. Chociaż świadomie doświadczone zdarzenia mogą nigdy całkowicie nie zniknąć z pamięci, to są rzadko, o ile kiedykolwiek, odtwarzane z całkowitą wiernością. Wszystkie akty przypominania są również aktami wyobraźni, retrospektywnych reinterpretacji i minikonfabulacji. Tendencja do zniekształceń nie jest konsekwencją niedostatku funkcji mózgu, ale odbiciem przystosowania ewolucyjnego (Mesulam 1997, s. 382).

Powinniśmy także zdawać sobie sprawę z faktu, że nawet jeżeli wydaje się nam, że coś od razu „widzimy”, nie oznacza to, że nastąpiło to bez udziału

⁸ Daniel Lawrence Schacter (2003) wyróżnił aż siedem grzechów pamięci: nietrwałość, roztargnienie, blokowanie, błędna atrybucja, podatność na sugestię, tendencyjność, uporczywość.

nieświadomych operacji umysłowych. Pokażemy to z jednej strony na przykładzie proceduralizacji wiedzy deklaratywnej, czyli przekształcenia jej w pewną umiejętność, a z drugiej w kontekście mimowolnego uczenia się – inaczej zwanego utajonym lub ukrytym (*implicit learning* lub *incidental learning*).

Wyobraźmy sobie, że uczę się wyciągania poprawnego wniosku z dwóch przesłanek sylogistycznych przy użyciu metody pięciu reguł. Na początku idzie mi to opornie, wymaga koncentracji i przechodzenia procedury punkt po punkcie: najpierw sprawdzenia, czy z przesłanek w ogóle coś wynika na sposób sylogistyczny, następnie ustalenia, czy wniosek będzie twierdzący, czy przeczący, a na koniec zbadania, które wnioski pasują ze względu na rozłożenie terminów we wniosku i przesłankach. Praktyka, sprowadzająca się do przerobienia dużej liczby przykładów, sprawia, że wyciągam wnioski coraz szybciej, aż dochodzę do momentu, w którym rozwiązanie sylogizmu od razu mi się nasuwa przy lekturze przesłanek, bez konieczności przeprowadzania w myślach omawianej procedury. Czytam dwie przesłanki – „Każdy pies jest ssakiem” i „Żadne psy nie latają” – i od razu dostrzegam rozwiązanie w postaci wniosku „Niektóre ssaki nie latają”. Mimo że nie używam – przynajmniej świadomie – wytycznych z metody pięciu reguł ani nie wizualizuję sobie np. diagramów Venna, nie powinienem uznać, że dostrzegam rozwiązanie bez pośrednictwa jakichkolwiek wnioskowań i prawd. To, że wydaje mi się, iż od razu „widzę” wniosek, nie uprawnia mnie do twierdzenia, że nie zachodzą jakieś nieuświadomione operacje, których dopiero rezultat przedostaje się do świadomości.

Podobnie jest z mimowolnym uczeniem się, rozumianym jako sposób nabywania wiedzy niejawnej, odbywający się bez udziału świadomych strategii uczenia się, bez intencji nabycia wiedzy i bez polecenia z zewnątrz, często też bez zdawania sobie sprawy z tego, że nabyło się wiedzę (Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006, s. 640). Przykłady takiego uczenia się znamy z życia codziennego. Uczymy się rozpoznawać i wypowiadać gramatycznie poprawne zdania, podczas gdy nie umiemy wyrazić zasad gramatycznych, leżących u podstaw tych umiejętności, co jest szczególnie widoczne w przypadku małych dzieci, przed podjęciem nauki w szkole. Psychologowie badają eksperymentalnie mimowolne uczenie się głównie w trzech obszarach: uczenia się sztucznych gramatyk, kontrolowania złożonych systemów, uczenia się sekwencji i nabywania niezmiennych charakterystyk (Berry 2004, s. 221–227).

Przyjrzyjmy się klasycznym eksperymentom Arthura Rebera dotyczącym uczenia się sztucznych gramatyk⁹. Uczestnikom eksperymentu pokazywano

⁹ Sztuczna gramatyka to zestaw reguł dotyczących budowy poprawnych wyrażeń, najczęściej złożonych z ciągu liter. Dla przykładu zbudujmy sztuczną gramatykę na bazie dwóch reguł: 1) ostatnią literą nie może być „A”; 2) po literze „K” zawsze występuje litera „S”. Z perspektywy tej gramatyki niepoprawne są ciągi: EKOLYT, KSMNAA, ADSFKJ. Z kolei poprawne są: KSRTYU, OPIUBV, ASXZPO.

szereg ciągów literowych, wygenerowanych na bazie gramatyki, której badani nie byli świadomi, gdyż poproszono ich jedynie o zapamiętanie ciągów (w grupie kontrolnej prezentowano ciągi losowe). Następnie poinformowano uczestników o istnieniu gramatyki i poproszono, aby ocenili pod względem poprawności gramatycznej nowy zestaw ciągów. Okazało się, że badani, którzy mieli zapamiętać ciągi gramatyczne, radzą sobie z tym o wiele lepiej niż osoby z grupy kontrolnej, które zapamiętywały ciągi losowe. Co ciekawe, badani nie byli w stanie wyjaśnić, na jakiej zasadzie podejmują decyzje, ani wymienić reguł użytej w eksperymencie gramatyki. Innymi słowy, nie posiadali żadnych świadomych przekonań odnośnie do reguł gramatycznych, a mimo to wiedzieli (uzyskiwali wyniki istotnie wyższe od losowego poziomu poprawności), które ciągi są poprawne, a które nie. To jest mocnym dowodem na rzecz tezy, że nasze umysły nieustannie i aktywnie przetwarzają bodźce, szukając w nich wzorców i regularności, chociaż my nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Pokazaliśmy, że w wypadku percepcji, introspekcji i odpamiętywania trudno mówić o bezpośredniości – nawet jeśli przyjmujemy, że uwikłane w nie operacje umysłowe mają charakter nieświadomy, to nadal dysponujemy dowodami na ich zależność od pojęć czy przekonań, a zatem pozostaje wątpliwość, czy ujmowane w nich przedmioty „uświadamiamy sobie wprost, bez pośrednictwa jakichś wnioskowań czy pewnej znajomości prawd”. Może prowadzić to do wniosku, że kategoria wiedzy przez znajomość – przy silnym rozumieniu bezpośredniości – jest węższa, niż przyjmował to Russell. Z drugiej strony, jeśli uznamy, że istnieje nieświadomiona wiedza bezpośrednia, zakres wiedzy przez zaznajomienie będzie wykraczał poza to, co proponował autor *Probleatów filozofii*.

4. Czy istnienie nieświadomiona wiedza przez znajomość?

Szacuje się, że w ciągu sekundy na powierzchnię naszych receptorów dociera około 100 miliardów bitów informacji, podczas gdy w tym samym czasie możemy sobie uświadomić jedynie 100 bitów, a zatem świadomie odbieramy miliard razy mniej bitów informacji (Łukaszewski 2003, s. 58). To pokazuje, jak wiele informacji pochodzenia percepcyjnego pozostaje poniżej progu świadomości, a przecież wiele z nich ma wpływ na zachodzące procesy poznawcze i decyzyjne. Z tego względu badacze mówią o tzw. percepcji utajonej (*implicit perception*), w której dochodzi do postrzeżenia zmysłowego, lecz bez uświadomienia sobie percypowanego obiektu (Clark 2007, s. 446–448).

Z tego typu fenomenami spotykamy się zarówno w przypadkach patologicznych, gdy doszło do uszkodzenia mózgu, jak i w sytuacjach normalnych,

gdy uwaga poznającego zostaje odwrócona lub bodziec ma charakter podprogowy. Jeśli chodzi o zjawiska związane z odwróceniem uwagi, warto wspomnieć o tzw. ślepotcie pozauwagowej (*inattention blindness*), polegającej na tym, że podmiot nie zauważa pewnych cech obiektu, zdarzeń lub zmian, w sytuacji gdy jego uwaga jest skoncentrowana na czymś innym (Noë 2007; Chabris, Simons 2011, s. 11–64). Wyobraźmy sobie, że czytamy niezwykle zajmującą książkę, siedząc na niewygodnym krześle. Założmy, że lektura wciąga nas tak bardzo, że nie odnotowujemy świadomie dyskomfortu związanego z siedzeniem. Po lekturze wstajemy i odstawiamy mebel, nie zauważając, że krzesło jest niewygodne – dokładnie rzecz biorąc, w naszej świadomości nie pojawiło się ani doznanie dyskomfortu, ani przekonanie, że mebel, na którym siedzimy, jest niewygodny. Po jakimś czasie, gdy chcemy usiąść, ktoś wskazuje nam krzesło, na którym poprzednio siedzieliśmy. Tknięci jakimś impulsem odmawiamy i wybieramy inne. Nasuwa się tutaj najprostsza interpretacja opisywanej sytuacji: mimo że świadomie nie odczuwaliśmy niewygodny związanej z siedzeniem na krześle, nieświadomie skojarzyliśmy odczucie dyskomfortu z tym konkretnym meblem, stąd też mieliśmy poczucie, że z krzesłem „jest coś nie tak” i że powinniśmy usiąść na jakimś innym.

Przejdźmy do analizy sytuacji patologicznych, zaczynając od „ślepowidzenia” (*blindsight*), cechującego pacjentów z uszkodzoną częściowo lub w całości korą wzrokową. Usunięcie lub zniszczenie kory wzrokowej prowadzi do ślepoty w obszarze pola widzenia, odpowiadającym uszkodzonej części kory. Pacjenci nie są świadomi pojawiających się tam obiektów i deklarują, że nie wiedzą, co tam się znajduje, ponieważ nic nie widzą¹⁰. Jednakże zachęceni przez inną osobę (np. eksperymentatora), potrafią właściwie zareagować na obecne w „ślepych” polu przedmioty, a nawet podać ich cechy:

Już w pierwszej połowie XX wieku zauważono, że małpy, których kora wzrokowa została zniszczona, potrafią np. odpowiadać na pojawienie się światła. Ludzie w podobnym stanie przestają mieć jakiegokolwiek subiektywne wrażenia wzrokowe. Doświadczenia wykonywane przez Larry’ego Weiskrantza z Oksfordu na pacjencie DB pokazały jednak, że również i oni zachowują szczątkowe widzenie po usunięciu kory wzrokowej. Pacjent DB cierpiał na silne migrenowe bóle głowy. Ich przyczyną był guz mózgu usadowiony po prawej stronie bruzdy ostrogowej. Guz usunięto chirurgicznie wraz z pierwszorzędną korą wzrokową, co doprowadziło do ślepoty lewego pola widzenia. Choć pacjent zaprzeczał, iż widzi, Weiskrantz nakłonił go, aby wykonał ruch palcem w kierunku bodźca znajdującego się w obszarze, w którym nie widział. Pacjent, rzecz jasna, wzbraniał się przed takim zadaniem, uznając je za bezsensowne. Uważał, że nie może wskazać, gdzie znajduje się bodziec, gdyż go nie widzi.

¹⁰ Lawrence (Larry) Weiskrantz (2007, s. 177–178) wyróżnia dwa rodzaje „ślepowidzenia”: w typie 1 badany nie jest świadomy niczego, co pojawia się w jego „ślepych” polu widzenia. Natomiast z typem 2 mamy do czynienia, gdy pacjent czuje, że w jego „ślepych” polu widzenia coś się dzieje, choć nie może określić co (tak bywa najczęściej w przypadkach, kiedy bodziec pojawia się nagle lub gdy jest związany z szybkim poruszaniem się przedmiotu).

Wyniki badań okazały się jednak zdumiewające: DB potrafił wykonać zadanie z dokładnością do kilku stopni kąta widzenia. W innych doświadczeniach Weiskrantz pokazał również, że DB odróżniał kształty prostych figur (O od X), mimo że prezentowane były w ślepych obszarze (Jaśkowski 2009, s. 173).

Z nieświadomą percepcją mamy również do czynienia w tzw. „zespolo pomijania stronnego”. Dotknięci tym syndromem pacjenci pomijają jedną stronę przestrzeni: dotyczy to zarówno percepcji (są nieświadomi bodźców płynących z pomijanego obszaru wzrokowego), jak i działania (np. zapisują tylko połowę kartki, golą wyłącznie jedną część twarzy, zakładają tylko jeden but). Eksperymenty pokazują jednak, że pacjenci dysponują nieświadomą wiedzą dotyczącą pomijanej przez siebie strony. Osobom z zespołem pomijania stronnego pokazywano dwa rysunki, różniące się jedynie po „ślepej” stronie. Jeden zestaw rysunków przedstawiał dom: na jednym z nich połowa domu była normalna, z kolei na drugim połowa domu płonęła. Drugi zestaw przedstawiał kieliszek: na połowie jednego rysunku kieliszek był cały, na połowie drugiego widoczne było pęknięcie. Obejrawszy rysunki, pacjenci nie stwierdzili między nimi żadnych różnic, upierali się, że są takie same. A jednak wybierali ten, który przedstawiał niepalący się dom lub nieuszkodzony kieliszek – nieświadomie dostrzegali istnienie i charakter różnic, co wpływało na dokonywane wybory (Herzyk i in. 2004, s. 28–30).

To wszystko wskazuje na istnienie nieświadomionej wiedzy bezpośredniej. Można podsumować to następującym argumentem do najlepszego i najprostszego wyjaśnienia (w tej części artykułu dowodziliśmy prawdziwości przesłanek P_1 i P_2):

- P_1 Niektórzy ludzie w pewnych sytuacjach zachowują się tak, jak gdyby dysponowali wiedzą o danym przedmiocie.
- P_2 Ci ludzie nie mieli i nie mają świadomych doznań odnoszących się do tego przedmiotu, choć mieli lub mają z nim kontakt sensoryczny, poza tym nie dysponują wiedzą przez opis, która mogłaby wyjaśnić ich zachowania.
- W Ludzie ci dysponują wiedzą bezpośrednią dotyczącą danego przedmiotu, którą posiadli nieświadomie.

5. Wnioski: w stronę stopniowalności wiedzy

Russellowski podział wiedzy o rzeczach na wiedzę przez znajomość oraz wiedzę przez opis skłania do uznania tych rodzajów wiedzy za stopniowalne, co najmniej jeśli chodzi o ich zakres. Zauważmy, że o danym przedmiocie można mieć większą lub mniejszą wiedzę. W wypadku wiedzy propozycjo-

nalnej nie mamy oporów przed stwierdzeniem, że specjalizujący się w filozofii nowożytnej wykładowca ma większą wiedzę o Spinozie od swojego studenta, który przyszedł na egzamin z filozofii. Podobnie w odniesieniu do wiedzy przez znajomość powiemy, że zawodowy kiper wina lepiej zna wino (jego smak, zapach itp.) niż człowiek, który po raz pierwszy skosztował wina. Wydaje się, że to rozumienie stopniowości wiedzy o rzeczach jest mało kontrowersyjne. Będę jednak obstawał za mocniejszym stwierdzeniem, że różnica między wiedzą bezpośrednią (przez znajomość) a wiedzą niebezpośrednią (przez opis) jest sprawą stopnia zapośredniczenia przez operacje umysłowe, pojęcia czy przekonania. Sądzę, że to podejście odpowiada intuicji, że aktualna percepcja jest mniej zapośredniczona niż przypominanie sobie tego, czego aktualnie doświadczamy, a znowu to ostatnie jest mniej zapośredniczone niż poznanie powszechników, które z kolei jest zapośredniczone nie tylko przez pamięć, ale również operację abstrahowania. Stojąc na tym stanowisku, uznajemy, że nie mamy do czynienia z podziałem wiedzy o rzeczach, lecz z typologią, gdzie aktualna percepcja czy doświadczanie stanów wewnętrznych w introspekcji stanowią typy idealne wiedzy przez znajomość; z kolei typem idealnym wiedzy przez opis mogłaby być wiedza propozycjonalna dotycząca obiektu, z którym nie mieliśmy bezpośredniego kontaktu poznawczego. Wydaje się, że sam autor *Problemów filozofii* dopuszcza taką stopniowość, umieszczając analizowane przykłady na osi „bezpośrednie – pośrednie”:

Od bezpośredniej znajomości bytów jednostkowych może nas dzielić więcej lub mniej: istnieje Bismarck dla ludzi, którzy go znali; Bismarck dla tych, którzy znają go z przekazów historycznych; człowiek w żelaznej masce; najdłużej żyjący z ludzi. Widać tu stopniowe oddalanie się od bezpośredniej znajomości bytów jednostkowych (Russell 1995, s. 65).

Zaakceptowanie typologii wymagałoby porzucenia przekonania, że Russell proponuje podział logiczny wiedzy o rzeczach, co byłoby o tyle łatwe, że podział proponowany przez Russella na pewno nie jest wyczerpujący, gdyż wiedza przez opis, zawężona przez autora do deskrypcji określonych, nie obejmuje całej wiedzy niebezpośredniej.

Co więcej, przekonaliśmy się, przytaczając wyniki badań prowadzonych na gruncie psychologii i neuronauk, że istnieją racje zarówno dla zawężenia Russellowskiej kategorii wiedzy bezpośredniej (np. o niektóre percepcje, ślady pamięciowe czy powszechniki), jak i do jej rozszerzenia (np. o nieuświadomione doświadczenia). Zauważyliśmy też, że w podanych przez Russella przykładach wiedzy przez znajomość zachodzi wątpliwość co do jej bezpośredniości w sensie epistemologicznym (np. w odniesieniu do powszechników), fenomenologicznym i ontologicznym (np. co do percepcji zmysłowej, własnych stanów mentalnych, śladów pamięciowych czy powszechników).

Mankamenty propozycji Russella, zawartej w pismach z lat 1910–1912, nie powinny przesłaniać nam doniosłości wprowadzonego tam rozróżnienia¹¹. Moim zdaniem warto przyjąć różnicę między wiedzą przez znajomość a wiedzą przez opis, jednakże przy osłabieniu rozumienia bezpośredniości. Współczesne badania wskazują na dużą aktywność mózgu czy umysłu w percepcji zmysłowej, pamięci i introspekcji, uświadamiają ich zależność od elementów pojęciowych i przekonaniowych, a także pokazują, że ich przedmioty są rezultatem nieraz skomplikowanych operacji umysłowych, z których wiele można by zaklasyfikować jako nieuświadomione rozumowania. Innymi słowy, warto odejść od takiego rozumienia bezpośredniości wiedzy przez znajomość, która wyklucza jakiegokolwiek – świadome lub nie – operacje umysłowe i opieranie się na wiedzy pojęciowej.

Bibliografia

- Berry D.C. (2004), *W jakim stopniu uczenie się mimowolne jest rzeczywiście mimowolne*, w: G. Underwood (red.), *Utajone poznanie*, przeł. R. Balas, A. Słabosz, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 221–245.
- Chabris Ch., Simons D. (2011), *Niewidzialny goryl*, przeł. J. Korpanty, Warszawa: MT Biznes.
- Clark A. (2007), *Sensory and Perceptual Consciousness*, w: M. Velmans, S. Schneider (red.), *The Blackwell Companion to Consciousness*, Oxford: Blackwell Publishing Ltd., s. 445–455.
- Hasan A., Fumerton R. (2020), *Knowledge by Acquaintance vs. Description*, w: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Spring Edition, <https://plato.stanford.edu/entries/knowledge-acquaintancescrip/>.
- Herzyk A., Szepietowska M.E., Daniluk B., Zawadzka E. (2004), *Pamięć jawna i ukryta a dysfunkcje mózgu*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Jackson F. (2003), *Czego nie wiedziała Maria?*, przeł. T. Ciecierski, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 4 (6), s. 9–14.
- Jagodzińska M. (2008), *Psychologia pamięci*, Gliwice: Helion.
- James W. (2000), *Znaczenie prawdy*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Jaśkowski P. (2009), *Neuronauka poznawcza*, Warszawa: Vizja Press & IT.
- Loftus E.F. (1975), *Leading questions and the eyewitness report*, „Cognitive Psychology” 7, s. 560–572.
- Loftus E.F. (1993), *The reality of repressed memories*, „American Psychologist” 48 (5), s. 518–537.

¹¹ Nie jest tak, że Russell był pierwszym, który odróżnił wiedzę bezpośrednią od pośredniej (pojęciowej). Wcześniej zrobił to chociażby William James w opublikowanej w 1895 r. pracy *Tygrysy w Indiach*, która znalazła się także w wydanej w 1909 r. książce *Znaczenie prawdy* (James 2000, s. 47–52). Wiemy, że Russell dobrze znał i chętnie komentował dorobek filozoficzny Jamesa.

- Loftus E.F., Palmer J.C. (1974), *Reconstruction of automobile destruction: An example of the interaction between language and memory*, „Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior” 13, s. 585–589.
- Łukaszewski W. (2003), *Wielkie pytania psychologii*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Maruszewski T. (2001), *Psychologia poznania*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Mesulam M.M. (1997), *Notes of the Cerebral Topography of Memory and Memory Distortion: A Neurologist's Perspective*, w: D.L. Schacter (red.), *Memory Distortion*, Cambridge, MA: Harvard University Press, s. 379–385.
- Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B. (2007), *Psychologia poznawcza*, Warszawa: Academica & Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Noë A. (2007), *Inattentional Blindness, Change Blindness, and Consciousness*, w: M. Velmans, S. Schneider (red.), *The Blackwell Companion to Consciousness*, Oxford: Blackwell Publishing Ltd., s. 504–511.
- Parkinson B. (1999), *Emocje*, w: B. Parkinson, A.M. Colman (red.), *Emocje i motywacja*, przeł. I. Sowa, Poznań: Zysk i S-ka, s. 15–40.
- Russell B. (1910), *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 11, s. 108–128.
- Russell B. (1948), *Human Knowledge*, London: George Allen and Unwin Ltd.
- Russell B. (1995), *Problemy filozofii*, przeł. W. Sady, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Russell B. (2005), *The Analysis of Mind [1921]*, Mineola – New York: Dover Publications, Inc.
- Schacter D.L. (2003), *Siedem grzechów pamięci*, przeł. E. Haman, J. Rączaszek, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Smith D.W. (1989), *The Circle of Acquaintance*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.
- Stanisławiak E. (2005), *Pamięć autobiograficzna: najbardziej osobista forma ludzkiej pamięci*, w: E. Czerniawska (red.), *Pamięć. Zjawiska zwykłe i niezwykłe*, Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, s. 50–74.
- Stępnik A. (2014), *Reprezentacje umysłowe, rodzaje pamięci a wiedza*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2 (39), s. 167–187.
- Weiskrantz L. (2007), *The Case of Blindsight*, w: M. Velmans, S. Schneider (red.), *The Blackwell Companion to Consciousness*, Oxford: Blackwell Publishing Ltd., s. 175–180.

A n d r z e j S t ę p n i k

Russell's division into knowledge by acquaintance and knowledge by description in the light of contemporary research

Keywords: *acquaintance, direct knowledge, foundationalism, knowledge by acquaintance, knowledge by description, B. Russell*

The article analyzes Bertrand Russell's distinction between knowledge by acquaintance and knowledge by description contained in his writings from 1910 to 1912. I point to some problems that arise from Russell's concept of direct knowledge if they are observed in the light of modern psychological and neuroscientific research. In some cases knowledge by acquaintance may be mediated by certain unconscious operations and by mental representations of conceptual nature. I point out however that some of the examples given in *The Problems of Philosophy* can be characterized by a different degree of indirectness. Consequently, I propose to view Russell's distinction as a typology. Because Russell narrows knowledge by description to specific descriptions, Russell's division is not exhaustive and therefore is not a logical one. The article also shows that there are reasons for both narrowing his category of direct knowledge (e.g. by excluding universals) and for expanding it (e.g. by unconscious experiences).